

W sobotę pięć dalszych zwycięstw w Lucernie

Adamski, Dampc, Drogosz, Walasek i Pietrzykowski

walczą
w finałach
o złote
pasy

Red. Jerzy Zmarzlik
telefonuje:

ZAKOŃCZYŁY się półfinały XIII indywidualnych mistrzostw Europy w boksie amatorskim. 5 Polaków stanęło w niedzielę, by rozegrać ostatnią walkę o złote pasy mistrzowskie. Naszymi reprezentantami w finałach są w piórkowej Jerzy ADAMSKI, w półśredniej Leszek DROGOSZ, w lekkosredniej Henryk DAMPC, w średniej Tadeusz WALASEK i w półciężkiej Zbigniew PIETRZYKOWSKI.

Sytuacja poważnie zmieniła się w porównaniu z poprzednimi latami. Wówczas mieliśmy przewagę nad Europą w wagach cięższych. Teraz nasza siła jest w cięższych kategoriach.

Do finału wprowadzili ZSRR 6 zawodników, Włochy — 3, NRF — 3, Węgry — 1, Rumunia — 1, Finlandia — 1, Anglia — 1 i Bulgaria — 1.

W sobotę odnieśliśmy 5 zwycięstw. Adamski pokonał Junkera (Francja), Drogosz wygrał w lekkopółśredniej z Guse (NRD), Dampc wyeliminował Caroliego (NRD), Walasek pokonał Scotta (Anglia) i Pietrzykowski wygrał z Senkinem (ZSRR).

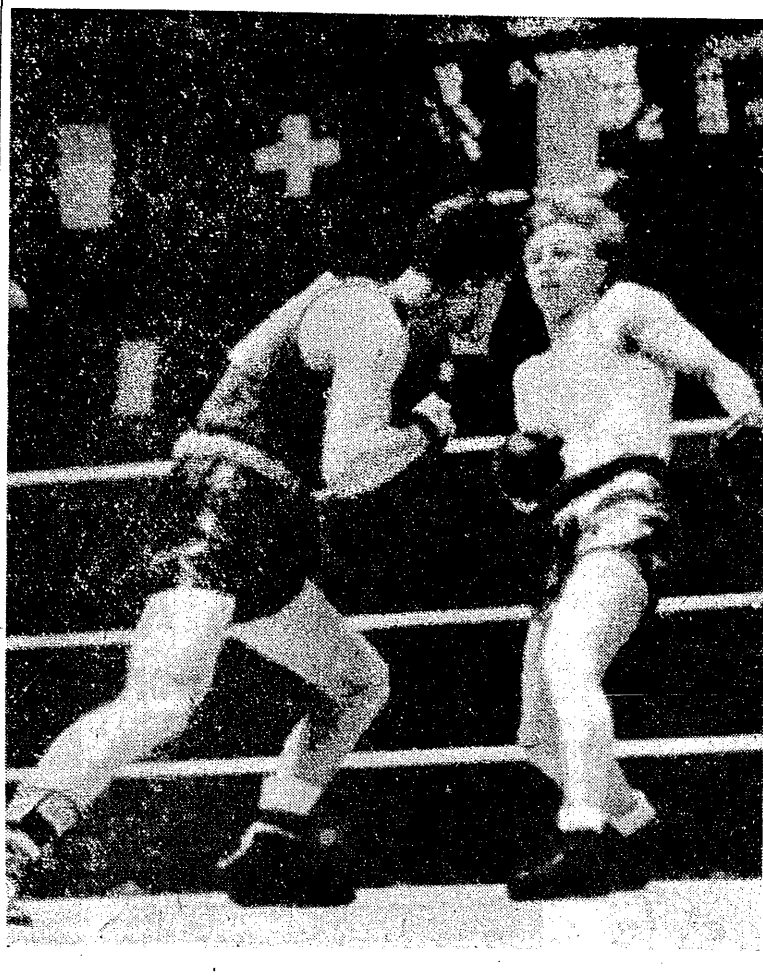
Porażki ponieśli w kółce Jerzy Zawadzki z Rascherem (NRF) i w ciężkiej Jędrzejewski z Abramowem (ZSRR).

Porażka Zawadzkiego była bardzo problematyczna i w sposób niesprawiedliwy straciłmy jeszcze jednego finalistę.

W tej chwili w dorobku mamy więc już 2 brązowe medale. W niedzielę walczyliśmy o 5 złotych, a kto przegrywa, dostanie srebrny.

Jeszcze korzystniej przedstawia się sytuacja w punktacji drużynowej. Już nikt w tej chwili nie potrafi nam odebrać zwycięstwa w tej nieoficjalnej klasyfikacji. Znajdujemy się na pierwszym miejscu z 23 punktami za 23 zwycięstwa, na drugim miejscu jest ZSRR — 17, na trzecim Włochy — 16, na czwartym NRF — 14, na piątym NRD — 11, na szóstym Rumunia — 10 pkt., na siódmym Węgry — 9 pkt., na ósmym Szkocja — 8, na dziewiątym Anglia i Finlandia — 7 pkt., na dziesiątym Irlandia — 6 pkt., jedenastym Bulgaria — 5 pkt., dwunastym Francja i Jugosławia — po 4, trzynastym Holandia i Turcja — po 3, czternastym Austria, Szwajcaria, Szwecja i CSR po 2, piętnastym Hiszpania i Luksemburg — 1, szesnastym Gibraltar — 0 pkt.

Zakwalifikowanie się 5 Polaków do finału Mistrzostw Europy można uważać za wielki sukces, jako że osiągnięty na obcym ringu. Zestawienie par finałowych w walkach Polaków wygląda tak, iż także w ostatnim dniu czekają naszych reprezentantów niezwykle ciężkie walki. Tym niemniej liczymy, iż bez złotych medali do kraju nie wrócimy.



Adamski (z prawej) w walce ćwierćfinałowej z Włochem La popolo, którego pokonał jednogłośnie. Fot. CAF

DZIŚ



na str. 4

Mimo kontuzji łuku brwiowego Zawadzki zwycięsko zakończył walkę z bokserem NRD Buchnerem (z lewej). Fot. CAF

Z ostatniej chwili

Miła niespodzianka w Krakowie
Natalia Kotówna
KOTÓWNA
mistrzynią
Europy
w gimnastyce

KRAKÓW, 30. 5 (tel. wł.). Wspaniała niespodzianka spotkała nas w pierwszym dniu gimnastycznych mistrzostw Europy kobiet. Natalia Kotówna wywalczyła pierwsze miejsce w wieloboju gimnastycznym, wyprzedzając 25 najlepszych gimnastyczek z 14 krajów i zdobywając tytuł mistrzyni Europy. Drugie miejsce zdobyła już po raz drugi w tych zawodach Rumunka Elena Teodorescu.

Nasza druga zawodniczka Danuta Stachow ćwiczyła nieco słabiej, a upadek z równoważni ostatecznie obniżył jej lokatę. Stachow znalazła się jedynie w finale ćwiczeń wolnych. Kotówna natomiast weszła do finału trzech konkurencji: do ćwiczeń wolnych, na równoważni i w skoku przez konia.

Piękny sukces Kotówny był wielką niespodzianką, ponieważ do ostatecznej konkurencji faworytką mistrzostw była reprezentantka ZSRR Polina Astachowa. Na równoważni Astachowa wykonała jednak za krótki program, przez co straciła wiele punktów. A oto końcowe wyniki:

1. Kotówna — 37,883;
2. Teodorescu, Rum. — 37,767;
3. Jowan, Rum. — 37,401;
4. Duca, Węgry — 37,300;
5. Bosakova, CSR — 37,267;
6. Föst, NRD — 37,234;

M. LISZEWSKA



Dwaj mistrzowie — wielokrotny mistrz szablów świata Alader Gerevich i aktualny Jakub Rylski czekają na decyzję sędziów. Obaj są pewni, że trafią. Fragment spotkania szóstego meczu Węgry — ZSRR 9:7. Fot. „PS” E. Wermiński

Zdaniem STAMMA

Chłopcy przeszli moje najsmielsze oczekiwania. Pięciu Polaków w finale to przecież nie lada sukces, kiedy wzięliśmy pod uwagę, że tu w Lucernie startuje rekordowa ilość państw i zawodników. Początkowo nieco obawiałem się o losy polskich pięściarzy, gdyż w losowaniu trafiliśmy od razu na silnych przeciwników. Dla mnie wszyscy ci, którzy zakwalifikowali się do finału są bohaterami. Największym „głogiem” z naszej ekipy jest Henryk Dampc, który przecież startował w najsmielniej obsadzonej kategorii lekkosredniej. Pokonanie Rosjanina Sobolewa i Niemców Kienasta i Caroliego to przecież wielki, olbrzymi jego sukces. Nie mogę dzisiaj zgodzić się z porażką Zawadzkiego i muszę powiedzieć, że to co zrobili sędziowie było wielką nieprzychylnością. To doprawdy skandal, aby lepszemu zawodnikowi, który wygrał 2 i 3 rundę ciężko atakując, uznać za pokonanego.

Niedziela

PRZEGLĄD SPORTOWY

31 MAJ 1959 R.	Nr 89 (3322) REDAKCJA ADMINISTRACJA	WARSZAWA	Rok założenia 1921 UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89100	CENA 80 groszy
----------------------	---	----------	---	-----------------------------

Sensacja w Hali Gwardii

Pierwsze w historii
zwycięstwo szablistów
nad Węgrami

NARESZCIE! Pierwszy raz w historii naszej szermierki polscy szablisty wygrali z reprezentacją Węgier. Stało się to w drugim dniu warszawskiego szermieczu — w sobotę 30 maja. Zwyciężyliśmy 8:8 stosunkiem 4 trafień. Ktoś może powiedzieć, że Węgrzy byli osłabieni brakiem Karpátiego i Kovácsa, nie ma jednak pewności, czy byłby oni lepsi od swych doskonałych młodszych kolegów — Delneki, Lotza czy Horvátha. Po przykładzie obecnego w Warszawie Gerevicha, sądzić można, że nie zdołaliby, tym razem, przezwyciężyć szali zwycięstwa na swojej korzyść.

Mecz Polska — Węgry był nieprzerwanym pasmem emocji, meczem zaciętych i dramatycznych pojedynków. Od pierwszej walki liczyło się każde trafienie. Mecz mogliśmy wygrać nawet znacznie wcześniej (patrzyliśmy), gdyby nie fatalna forma Ochry. Po pierwszym pomysłowym dniu, kiedy w meczu z Włochami Polak wygrał wszystkie walki w drugim — wyszły na jaw zalety treningowe. Ale i pojedynki Ochry liczyły się w tym spotkaniu. M. in. dzięki temu, że przegrał swoje walki 4:5, 3:5, 2:5, i 2:5 odnieśliśmy zwycięstwo stosunkiem 4:8.

Zaczęło się doskonale. Prowadziliśmy 2:0 po 41. Wówczas przegrał jedyną swą walkę Pawłowski (z Delneki) i Węgry z kolei doprowadzili do remisu 5:5. Pawłowski nie zawiodł w pojedynku z mistrzem planyzy Gerevichem, pokonując go po dramatycznej walce 5:4. Gerevich tym razem nie umiał przegrać jak sportowiec, obrzuł się i na sędziów (częściowo słusznie, nie Pawłowski także miałby do tego podstawy) i na publiczność — zupełnie bez podstaw. 6:5 Ochry przegrał z Horváthem 6:6. Bardzo dobrze wykonał swoje zadanie Zub, tym razem jednak uległ Delneki — 6:7. Niedobrze. Ale „Kajtek” Zabłocki w pięknym stylu rosgromił Gerevicha 5:1 i ponownie zwyciężył.

Hary
9,4 na 100y

BERLIN. Kilka świetnych wyników padło podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Leverkusen (NRF). W biegu na 100 y Niemiec HARRY I NIECZYŻYKOWSKI OMAGBEM osiągnął rekordowy czas — 9,4. Wynik ten jest o 0,1 sek. lepszy od rekordu Europy, ustanowionego w 1957 r. przez Niemca. Trzeci na mecie Francuz DELEROUR miał wynik 9,5. Czas Harego zostanie prawdopodobnie uznany jako nowy rekord Europy. Siła wiatru wynosiła 1,97 m/s. W biegu na 100 y p. Martin LAUER powtórzył swój rekordowy wynik — 12,5. Podczas tego biegu siła wiatru wynosiła jednak 2,1 m/s.

LONDYN. Najlepszy tegoż roku rezultat na świecie w biegu na 1 mile osiągnął 22-letni Anglik STAN ELDON. Podczas zawodów w Reading przebieł ten dystans w znakomitym czasie — 12,35 s.

W Istambule

Koszykarze
wygrali 74:68
z Belgią

ISTAMBUL, 30.5 (tel. wł.). Sobota 10 dzień XI mistrzostw Europy w koszykówce. Pogoda jak na zamówienie. Znowu ponad 12.000 widzów na stadionie Mithatpasa. Tęczy się przecież będą niezwykle ważne finałowe pojedynki, decydujące o kolejności pierwszej czwórki: ZSRR, CSR, Francja, Węgry oraz o miejsca od 5 — 8, do których kandyduje Polska, Belgia, Bulgaria i Rumunia.

Na pierwszy ogień idzie mecz Bulgaria — Rumunia. Koszykarze Rumunii mają już jedną porażkę z Belgią, zaliczoną ze spotkań półfinałowych. Bulgaria — jedno zwycięstwo nad Polską. Wygrwa po przeciętnej grze zaledwie 1 punktem Bulgaria 53:52 (24:26).

W pierwszej połowie nieznacznie początkowo prowadziła Bulgaria, stosując głównie w obronie zasłony i rzuty z półdystansu. Rumuni natomiast grali na swego obrońcę. Nowacki, oszczędzając go zrywkami koszykarskimi. Od 16 min. przy stanie 16:16 Rumuni przechwyli kilka niedokładnych podań Bulgarów i szybkimi kontratakami zapewnili sobie prowadzenie 28:24. Mecz nie jest jednak zbyt interesujący, mało jest porównawczych akcji, oba zespoły kryjąc systemem każdy swego, grając jakby na pół obrońcy.

W drugiej części meczu gra niewiele zmieniła swe oblicze, przy najmniej jej ciężej o tempo i zalety nie widać. Główną zmianą jest gra niemierna, choć prowadzenie zmienia się kilka razy.

Bulgarijski trener wykorzystując te dwie błędne decyzje, Mitrzewa i Radewa. Również Atanasow mediuje się kilkakrotnie wejściami lub rutem z półdystansu. Dopiero od 33 min. gdy Bulgaria odskoczyła na 8 punktów (49:41) gra się zaczęła inaczej. Oba zespoły zaczęły walczyć, akcje mogły się potęgować. Od rezultatu 46 dla Bulgarów 37 min. Rumuni poprawili wynik na 53:53 i niewiele brakowało, a mogliby nawet zwyciężyć. Mimo interesującej końcówki, mecz nie stał na decywnym poziomie, a oba zespoły wyraźnie wykazywały raczej psychizację, aniżeli fizyczne przygotowanie do mistrzostw.

Najwięcej punktów dla Bulgarii zdobył: Mitrzew — 16, Sawow — 10, Karpát — 7, dla Rumunów: Nisic — 19, Nedew — 12, Nisic — 7. Sędziowali Redeuil — (Francja) i Cerasi (Turcja).

Następnie wyszli na boisko Polacy i Belgowie, ci ostatni opanowali zwycięstwami nad Belgią i Belgią zwycięstwami nad Belgią. W tym momencie mecz jest nie do końca interesujący, ponieważ oba zespoły grają bardzo podobnie, jak i w poprzednich meczach. Polacy zwyciężają 74:68.

Belgowie okazali się groźnym, agresywnym graczem zespołem, o bardzo celowym rzucie z półdystansu, technicznie dobrze wyszkolonym.

Najlepsza „10”

ISTAMBUL, 30.5 (tel. wł.). — Przedstawiciel FIM, znany trener francuski R. Busnel, zaproponował następujący skład 10 najlepszych zawodników mistrzostw, zestawionych po jednym z każdego kraju: obrońcy Zubkow (ZSRR), Karpát (Jugosławia), Nowacki (Rumunia), obrońcy: Atanasow (Bulgaria), Steveners (Belgia), Sittkowski (Polska), strzelcy: Baumruk (CSR), Greeninger (Węgry), Grange (Francja), Flert (Włochy).

Polska reprezentacja gra w zestawieniu: Witkowski (od 13 min. Pawłowski), Sittkowski, Mityczek i Olasowski (od 18 min. Papiński). Belgia z dwoma dwumistrzami (Chavagne i van Kerssebrove, oraz Egge, Van Hulle i Stevenera). Zmiany stanowili specjalista od dołków Lortidon (CSR) i Ryte, Obie drużyny grały strasną grą, przez cały mecz. Nasi koszykarze z niejedną przysięgą do tego polskiego sędziwa, grała swym w ataku, dobitnie w obronie. Świetnie spisywał się Olasowski, grając celnie z półdystansu, Belgowie są jednak bardzo groźni, nieustannie wykorzystują każde przewyższenie ataku, każdy możliwy rzut z półdystansu.

Zadaniem drugiej nie może być zdobywanie przewagi. Polska

Generalna próba przed Stojem Kultury Fizycznej — pokaz gimnastyczny młodzieży szkolnej na Stadionie Dziesięciolecia. Fot. „PS” R. Kosiński

